

Ryszard Muzaj, Jego

Słowa i muzyka: Ryszard Muzaj

Budzi się gdy świt słońcą bryzą przyprawiony

I wychodzi na swój brzeg jak co dzień.

Gdzieś za sobą tam pozostawił śpiący dom,

Gdzie kobiece serce tuli jego sny.

Przełykane śniadanie, czajnik w kuchni na ogniu śpi,

A za oknem dzień szary bez powodu z niego drwi.

W zamku klucz nazbyt głośno budzi domowe sny.

Jaki połów dziś będzie, jakie przyjdą dni?

Oby dobry Bóg Morza ochronił Cię przed wiatrem złym.

Słońce wstało już, złotą lampą w morzu świeci,

Jakby chciało zapracować na jutrzejszy czas.

Lubi trwać w ten czas na swej łodzi w środku morza

I cugle życia w dłoni trzymać tak jak ster.

Znów leniwy rozkołys mimowolnie zwalnia czas,

Sieć brzemienneą za burtą nie pamięta, który to już raz.

Tak upływa mu życie podzielone na pół

Między morzem a domem jak bigamia snów.

Tam na brzegu dom czeka pełen troski czy wróci zdrów.

Noc zapadła już, gdzieś na brzegu światła płoną,

W oczach jego domu płomień lampy drży.

Milczą serca dwa, jakby już nie chciały mówić,

Łódź na brzegu umęczona wiatrem śpi.

Jutro wstanę o świcie i zobaczę jak we mgle

Znów wypłynie na morze by powrócić z białym dniem.

Czy zabrałeś swą fajkę i z tytoniu dym,

Czy na przekór rozterce masz w butelce łyk -

Oby dobry Bóg Morza ochronił Cię przed wiatrem złym.